

Anna Kazimierczak-Kucharska

Aspekty procesu dążenia do doskonałego życia w filozofii greckiej i chrześcijaństwie pierwszych wieków

Studia Theologica Varsaviensia 47/2, 183-200

2009

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

ANNA KAZIMIERCZAK-KUCHARSKA

ASPEKTY PROCESU DĄŻENIA DO DOSKONAŁEGO ŻYCIA W FILOZOFII GRECKIEJ I W CHRZEŚCIJAŃSTWIE PIERWSZYCH WIEKÓW

Chrześcijaństwo pierwszych wieków wiele czerpało z filozofii pogańskiej. Można wspomnieć chociażby o koncepcji *Logosu*, koncepcji Opatrzności, czy o koncepcji pochodzenia Osób Boskich, dla której najbardziej znaczące okazały się koncepcje Plotyna. Jednak niezwykle ciekawe wydają się być praktyki duchowe pierwszych chrześcijan, w których można doszukać się wielu analogii do ćwiczeń duchowych uprawianych w szkołach filozoficznych w starożytności. Warto zatrzymać się przez chwilę nad tym zagadnieniem i zastanowić się, na ile chrześcijaństwo w swoich praktykach duchowych jest autonomiczne, a na ile czerpało z filozofii starożytnej oraz jak wyglądałoby chrześcijaństwo nie tylko starożytne, ale również dzisiejsze, gdyby nie odwołało się do filozoficznego sposobu życia Sokratesa, Platona i wielu innych postaci starożytnego świata. Jednocześnie należy pamiętać, że ćwiczenia duchowe to nie tylko wykonywanie poszczególnych czynności czy obrzędów, ale cała postawa życiowa człowieka, która mówi o tym, kim jesteśmy i jakie wartości cenimy w życiu najbardziej.

1. SPOSÓB ŻYCIA FILOZOFICZNEGO JAKO WYRAZ DĄŻENIA DO CNOTY W FILOZOFII GRECKIEJ

Pomimo tego, że dążenie do doskonałego życia zwykle kojarzy nam się z postacią Sokratesa, który ten element w filozofii bardzo uwypuklił, to filozoficzny sposób życia pojawił się znacznie wcześniej.

Można tu mówić już o pitagorejczykach, którzy nie tylko jako pierwsi nazwali świat kosmosem, ale również wprowadzili praktyczny aspekt do filozofii, czyli filozoficzny sposób życia. Nie należy jednak odmawiać tutaj ogromnej roli Sokratesowi, którego ćwiczenia duchowe miały ogromny wpływ na ćwiczenia praktykowane w Akademii Platona, a także we wspólnotach chrześcijańskich. Dojrzała postać filozofii starożytnej pojawia się – po stosunkowo niejasnych początkach pitagorejczyków – w klarownej i bardzo precyzyjnej postaci dopiero u Sokratesa i Platona¹.

Przy omawianiu tego zagadnienia niezwykle istotne jest zwrócenie uwagi na fakt, że Sokrates nie chciał stworzyć żadnego systematycznego wykładu. Cała filozofia Sokratesa to ćwiczenie duchowe, pewien zupełnie nowy sposób życia, a przede wszystkim aktywna świadomość. Jednak świadomość Sokratesa jest w pewien sposób podzielona, rozdarta przez postać Mędrca. On ma świadomość, że nie jest mędrcem, lecz tym, który mądrości pragnie z tej tylko jednej bardzo prostej przyczyny – ponieważ mu jej brakuje². Jak określili to Alcybiades, Sokratesa nie można porównać z żadnym człowiekiem, jedynie z sylenami i satyrami³.

Można tu mówić o zagadnieniu pośrednika między bogami a ludźmi. Sokrates, podobnie jak Eros, nie jest ani bogiem, ani człowiekiem, nie jest brzydki ani piękny, nie jest też dobry ani zły⁴. Sokrates jest prae-

¹ Por. J. Domański, *Czym jest filozofia starożytna?*, Warszawa 2000, Przedmowa do wydania polskiego, s. 9.

² Por. P. Hadot, *Filozofia jako ćwiczenie duchowe*, Warszawa 1992, s. 89-91.

³ „Można by na pochwałę Sokratesa powiedzieć wiele jeszcze innych, niebываłych rzeczy. Ale jeżeli chodzi o te lub inne czyny, łatwo by można podobne znaleźć i u innego człowieka, a u niego to jest najdziwniejsze, że on nie jest podobny do nikogo z ludzi, ani dawnych, ani dzisiejszych. Bo tak jak Achilles, mógłby ktoś powiedzieć, był i Brazidas, i inni, a Perykles znowu był jak Nestor i Antenor, a są i inni także; każdego można by do kogoś przyrównać. Ale takiego oryginała, jak ten człowiek i jego mowy ze światłem nikt nie znajdzie ani wśród współczesnych, ani dawnych postaci, chyba że go kto zechce porównać tak jak ja: do nikogo z ludzi, tylko do sylenów i satyrów; jego i jego słowa tak samo.” Platon, *Uczta*, 221 C-D.

⁴ Por. *tamże*, 203-204.

gnieniem, ponieważ ma świadomość, że brakuje mu piękna i mądrości. Dlatego właśnie dąży do osiągnięcia boskiej doskonałości zatem jest filozofem, czyli zakochanym w mądrości. Wszyscy w Sokratesie kochają właśnie owo pragnienie, ową miłość do piękna oraz dążenie do doskonałości. Dlatego właśnie Sokrates może stanowić pewien wzór do naśladowania w swoich ćwiczeniach duchowych, ponieważ w nim można odnaleźć drogę do własnej doskonałości. Należy jednak pamiętać, że to nie były poszczególne ćwiczenia, gdyż całe życie Sokratesa miało charakter życia filozoficznego w najbardziej krystalicznym znaczeniu⁵.

Można oczywiście podjąć próbę wyszczególnienia różnorodnych ćwiczeń duchowych w życiu i działalności Sokratesa, jednak wówczas należałoby wymienić wszystkie elementy, jakie składały się na całość jego życia. Sama metoda dialektyczna stanowi u niego pewne ćwiczenie duchowe, a przecież była ona esencją jego życia⁶. Ćwiczenie świadczące o intensywnym życiu Sokratesa to również bardzo głębokie pograżenie się w myślach. Mógł on wówczas stać tak bez ruchu nawet przez całą dobę aż ukończył rozpoczęte rozważania. W ten sposób prawdopodobnie zdobywał cichą wiedzę etyczną⁷.

Postać Sokratesa wywarła znaczny wpływ na nauczanie Platona. W szkole platońskiej również najistotniejsze było wewnętrzne przekształcenie człowieka. Wiadomo, że dla Platona niezwykle ważne było zagadnienie polityki, jednak nie tylko w tej dziedzinie chciał kształcić ludzi; Platon chciał kształcić ludzi w ogóle⁸.

Najważniejsze ćwiczenia w Akademii, jakie Platon przejął od swojego mistrza były ćwiczenia dialektyczne. Kształcenie w tej dziedzinie

⁵ Por. P. Hadot, *Filozofia jako...*, dz. cyt., s. 96-97.

⁶ Bardzo precyzyjnie opisał tę metodę wraz z odniesieniem do praktycznych ćwiczeń we współczesnych szkołach T. Femiak, *O sztuce uświadomionego mówienia – czyli jakiej filozofii uczniowie potrzebują (rzecz o wychowawczych i rozwojowych aspektach filozofii w praktyce)*, w: *Edukacja Filozoficzna*, nr 32, Warszawa 2001, s. 147-160.

⁷ Por. A. Krokiewicz, *Sokrates*, w: *Sokrates. Etyka Demokryta i hedonizm Arystypa*, Warszawa 2000, s. 71.

⁸ Por. P. Hadot, *Czym jest filozofia starożytna?*, Warszawa 2000, s. 89.

było wówczas bardzo istotne. Uczniowie Platona żyli w cywilizacji, w której dyskurs polityczny odgrywał niezwykle dużą rolę. Wynikało to z faktu, że mieli oni wykonać określoną rolę w swoim mieście. Jednak Platon widział ogromne zagrożenie ze strony tej sztuki. Wiedział, że ta metoda może wpoić jego uczniom, iż każdą tezę – jak to było w przypadku sofistów – można obronić lub uczynić ją fałszywą w zależności od tego, co w danych okolicznościach było bardziej sprzyjające. Dlatego właśnie dialektyka Platona wzorowała się na dialektyce Sokratesa. Nie było to ćwiczenie czysto logiczne, lecz miało na celu przede wszystkim wymaganie od rozmówców pewnej dyscypliny. Nie chodziło o samą rywalizację, o wygraną danej dyskusji, lecz raczej o wspólny wysiłek dwóch rozmówców. W etyce dialogu u Platona chodziło zatem o wybór pewnego sposobu życia. Tu liczyła się sama praktyka dialogowania oraz wewnętrzna przemiana człowieka, jaką ów dialog umożliwia. Ważniejszy był podjęty wcześniej wysiłek. Dla Platona, podobnie jak wcześniej dla Sokratesa samo nauczanie jest cnotą⁹.

2. ĆWICZENIA DUCHOWE PRAKTYKOWANE WE WSPÓLNOCIE CHRZEŚCIJAŃSKIEJ

W początkach chrześcijaństwa nic nie wskazywało na to, że sto lat po śmierci Jezusa Chrystusa niektórzy będą przedstawiali chrześcijaństwo nie tylko jako pewne zjawisko kultury hellenistycznej, czyli pewien nurt filozoficzny, lecz nawet jako filozofię wieczną¹⁰.

Należy jednak pamiętać, że chrześcijaństwo w epoce apologetów nie występuje obok filozofii jako konkurencyjna prawda, lecz jako konkurencyjny sposób życia. Filozofia jest pewnym wysiłkiem, który prowadzi do przeobrażenia siebie. Najlepiej to pokazuje niezwykle szeroka definicja filozofa. W starożytności filozofowie to nie tylko ci, którzy do danej szkoły wnieśli jakieś nowe teorie, lecz przede wszystkim ci, którzy podejmowali trud dążenia do doskonałości, w którym

⁹ Por. *tamże*, s. 93-97.

¹⁰ Por. *tamże*, s. 297.

największym autorytetem był mistrz¹¹. Chrześcijaństwo mogło swoją religię przedstawić jako filozofię głównie z tego powodu, że była ona pewnym stylem życia i sposobem bycia¹².

Owo filozoficzne rozumienie postępu duchowego dało podstawę kształceniu i nauczaniu chrześcijańskiemu. Wraz z tym wpływem w chrześcijaństwie pojawi się nowa praktyka, która wcześniej była przywilejem jedynie świeckiej filozofii. Chodzi mianowicie o ćwiczenia duchowe¹³. Zatem wydaje się nie być niczym zaskakującym fakt, że chrześcijanie na oznaczenie doskonałości życia, jaką jest monastycyzm przejęli greckie słowo *philosophia*, ponieważ ono właśnie wyraża sposób życia. To spowodowało włączenie w chrześcijaństwo różnych postaw i praktyk, które pierwotnie istniały tylko w filozofii pogańskiej. Nie powinno wydawać się to dziwne, ponieważ życie filozoficzne oraz życie monastyczne wykazywało wiele analogii. Podstawową różnicą jest fakt, że filozof nie oddala się na pustynię, lecz żyje w świecie, czasami nawet spełniając jakieś funkcje polityczne. Według epikurejczyków medytacji i ascezy nie da się uprawiać w samotności. To właśnie przyjaźń jest najdoskonalszą drogą do przekształcenia siebie samego¹⁴. Zaś podstawową analogią jest to, że filozof musiał wybrać pewien określony sposób życia, musiał dążyć do doskonałości na drodze pewnego oddzielenia się od tego świata. Filozof deklarując swoją postawę wkraczał w pewną wspólnotę kierowaną przez mistrza duchowego, gdzie musiał praktykować pewne ćwiczenia duchowe. Te właśnie ćwiczenia duchowe zostały zapożyczone przez chrześcijaństwo z filozofii starożytnej i świetnie wtopiły się w całość praktyk ściśle religijnych¹⁵.

Niewątpliwie założycielem pierwszej chrześcijańskiej szkoły filozoficznej, zatem również patronem pierwszej formacji jest św. Justyn Męczennik. W II w. po Chrystusie złożył on deklarację, jaką w ówczesnym czasie mogli złożyć uczniowie wszystkich szkół filozoficznych.

¹¹ Por. D. Karłowicz, *Arcyparadoks śmierci...*, dz. cyt., s. 83.

¹² Por. P. Hadot, *Czym jest...*, dz. cyt., s. 301.

¹³ Tamże, s. 301.

¹⁴ Tamże, s. 165-166.

¹⁵ Tamże, s. 309-310.

Deklaracja Justyna wyrażała się w przekonaniu, że funkcja i dobro filozofii polega na tym, że prowadzi ludzi do Boga, zaś ci, którzy poważnie zajęli się tą dziedziną to ludzie bez wątpienia święci¹⁶. Niezwykle przypomina to definicję filozofii, jaką Platon zawarł w *Teajecie*, gdzie filozofia to ucieczka w górę. Owa ucieczka jest „upodobnieniem się do boga, według możności. Upodobnić się do niego, to stać się sprawiedliwym i pobożnym, przy zachowaniu rozsądku”¹⁷. Według Justyna chrześcijaństwo to jedyna filozofia pewna i pożyteczna¹⁸. Warto pamiętać, że Justyn odnalazł swoje miejsce w chrześcijaństwie po niezwykle silnym związku z platonizmem. „Dialog z Żydem Tryfonem” doskonale pokazuje, że chrześcijaństwo świetnie realizowało to, co zostało zapoczątkowane przez filozofię pogańską. Nawrócenie Justyna miało miejsce pod wpływem dowodu, jaki dawali świadkowie Chrystusa idąc na męczeńską śmierć¹⁹. Należy tutaj wziąć pod uwagę fakt, że postawa jaką Justyn dostrzegł u tych prostych ludzi, którzy uwierzyli w Chrystusa zawierała w sobie cechy mędrca, jaki był przedstawiany we wszystkich szkołach filozoficznych starożytności. Warto również dodać, iż owy ideał mędrca wydawał się być nieosiągalny w szkołach, zatem Justyn tym większy szacunek miał dla chrześcijan, którzy ginęli śmiercią męczeńską²⁰.

Można zaryzykować stwierdzenie, że filozoficzne doświadczenia św. Justyna Męczennika warunkowały jego nawrócenie. Jego męczeńska śmierć doskonale oddaje charakter zarówno filozofii greckiej, jak i chrześcijaństwa z Ewangelią na czele. Należy tutaj przypomnieć, że Justyn nawet po swoim nawróceniu pozostał filozofem i do końca

¹⁶ Por. Św. Justyn, *Dialog z Żydem Tryfonem*, 2, 1.

¹⁷ Platon, *Teajtet*, 176 B.

¹⁸ Por. *tamże*, 8, 1.

¹⁹ „Otóż ja sam byłem zwolennikiem Platona i słyszałem oszczerstwa miotane na chrześcijan. Lecz gdy widziałem, jak oni bez trwogi szli na śmierć i na to wszystko, co się straszonym zowie, zrozumiałem, że to rzecz niemożliwa, by ich życie płynęło w niegodziwości i umiłowaniu rozkoszy.” Św. Justyn, *Apologia druga*, II, 12, 1-3.

²⁰ Por. D. Karłowicz, *Sokrates i inni święci. O postawie starożytnych chrześcijan wobec rozumu i filozofii*, Warszawa 2005, s. 97-99.

swojego życia nosił płaszcz filozofa. Ta opinia po nawróceniu Justyna jest nadal aktualna w jego życiu.

Istotne podobieństwo tkwi również w dążeniu człowieka do Rozumu, a co za tym idzie – uszczęśliwiający poznanie prawdy. Jest to niezwykle ważne ćwiczenie duchowe, które ma swoje źródło już w nauczaniu Sokratesa. „Ten tylko Boga ogląda, który żyje uczciwie, oczyszczony sprawiedliwością i wszystkimi innymi cnotami”²¹. Zatem dążenie do doskonałości jest według Justyna warunkiem oglądania Boga.

Jednak nadal otwartym pozostaje dla nas pytanie, jak wytrwać w doskonałym życiu? Przecież samo dążenie do doskonałości to za mało, aby realizować ideał filozoficznego sposobu życia. Tutaj warto przytoczyć myśl Klemensa Aleksandryjskiego, dla którego niewątpliwie jednym z najistotniejszych zagadnień było pytanie, czy filozofia stała się już zupełnie bezwartościowa i czy można się bez niej obyć skoro cała prawda została nam już dana w Jezusie Chrystusie? Dla Klemensa było czymś naturalnym, że nauka Zbawiciela jest „samowystarczalna i żadnego dopełnienia nie potrzebuje”²². Jednak istotnym jest zagadnienie, czy człowiek jest w stanie wytrwać przy wierze bez żadnego wsparcia. Dlatego tak ważne jest uporządkowanie swojego życia, opamiętanie, opanowanie namiętności oraz nawyków w taki sposób, aby ten stan miał charakter stały i niezmienny. W tym właśnie miejscu w obszarze wiary znajduje się miejsce dla filozofii, wszelkich jej umiejętności oraz ćwiczeń²³. „Filozofia, mistrzyni moralnego i intelektualnego treningu, okazuje się pomocna, by łaskę wiary chronić, umacniać i rozwijać”²⁴. Klemens Aleksandryjski nie traktował filozofii jako pewnego jednego wybranego nurtu. Dla niego filozofię stanowiły wszystkie dobre myśli, jakie pojawiły się w różnych szkołach²⁵.

²¹ Tamże, 4, 2-4.

²² Klemens Aleksandryjski, *Kobierce*, I, XX, 100, 1.

²³ Por. D. Karłowicz, *Sokrates...*, dz. cyt., s. 109-111.

²⁴ Tamże, s. 111.

²⁵ „Przez filozofię nie rozumiem ani szkoły stoickiej, ani platońskiej ani epikurejskiej, ani arystotelesowskiej, ale wszystkie dobre myśli, wypowiedziane w każdej ze szkół, a pouczające nas o sprawiedliwości wraz z wiedzą pełną czci dla bóstwa – cały ten wybór nazywam filozofią.” Klemens Aleksandryjski, *Kobierce*, I, VII, 37, 6.

Niezwykle ważnym elementem w nauczaniu Klemensa z Aleksandrii jest gnoza. Uczeń Jezusa Chrystusa, czyli gnostyk jest osobą, która poprzez liczne i nieustanne ćwiczenia duchowe, z pomocą łaski Bożej może osiągnąć pełnię doskonałości, jaka jest człowiekowi dostępna. Początkiem takich działań jest ochrona wiary oraz unikanie zła²⁶. Gnostyk nie czyni dobra ze strachu, lecz zawsze powinno być to działanie wynikające z miłości oraz ze względu na samo dobro moralne²⁷. Zatem celem zabiegów gnostyka nie są korzyści, lecz gnoza jako taka. Gnoza jest procesem, który nieustannie przenika człowieka²⁸. „Poznanie (gnoza) jest procesem doskonalenia się człowieka przez wiedzę o rzeczach Bożych, procesem, który manifestuje się w całym jego nastawieniu, myśleniu i trybie życia”²⁹. Według Klemensa człowiek dopiero pod koniec swojego życia uzyskuje stan pełnej harmonii wewnętrznej, która jest jednocześnie harmonią ze Słowem Bożym³⁰.

Podejmując owo zagadnienie nie należy zapominać o tym, że dla Klemensa istotę poznania stanowi wiara. Jest ona wstępną orientacją poznawczą, co pozwala na odróżnienie gnozy od wiedzy. Oczywiście gnoza posiada pewne elementy wiedzy, którą można zdobyć w szkołach, jednak nie jest z nią tożsama. Najistotniejsze dla Klemensa jest to, że jeśli nie przyjmujemy daru, jakim jest wiara, wówczas zamykamy sobie drogę do doskonałości. Natomiast kresem drogi do doskonałości jest miłość, której przecież również nie możemy się nauczyć³¹.

Jeśli chodzi o ćwiczenia duchowe u Klemensa Aleksandryjskiego wciąż należy mieć na uwadze, że gnoza z udziałem łaski Bożej jest przekazywana jedynie uzdolnionym wybrańcom. Zatem człowiek nie

²⁶ Por. D. Karłowicz, *Sokrates...*, dz. cyt., s. 114.

²⁷ Por. Klemens Aleksandryjski, *Kobierce*, IV, XXII, 135, 1-4.

²⁸ Por. D. Karłowicz, *Sokrates...*, dz. cyt., s. 115.

²⁹ Tamże, s. 115.

³⁰ „Poznanie jest, że tak powiem, rodzajem doskonalenia się człowieka, osiąganym poprzez wiedzę o sprawach boskich w relacji do sposobu myślenia, trybu życia i wypowiedzi; poznaniem harmonizującym i zgodnym z sobą i Słowem Bożym.” Klemens Aleksandryjski, *Kobierce*, VII, X, 55, 1.

³¹ Por. D. Karłowicz, *Sokrates...*, dz. cyt., s. 116-118.

został stworzony doskonały, lecz jako posiadający dyspozycje do cnoty i wiedzy. Filozofia starożytna pozwoliła odkryć, jak istotną rolę w życiu człowieka odgrywa nawyk. Cała koncepcja cnot i wad jest w rzeczywistości koncepcją nawyków, które wyrabiamy poprzez liczne powtarzanie czynności. Rozwój cnot moralnych jest bardzo istotny dla pogłębiania wiedzy duchowej, zaś rozwój wiedzy duchowej dla pogłębiania cnot³².

Bardzo ważnym dla Klemensa ćwiczeniem duchowym jest walka z namiętnościami. Są to wstępne ćwiczenia w gnostycznym sposobie życia. Polegają one na ograniczaniu przyjemności stołu oraz łoża, na wyrzekaniu się wszelkich wygod, na czuwaniu oraz postach. Te ćwiczenia miały doprowadzić do tego, aby dusza była opanowana, wytrwała i obojętna oraz aby była uwolniona od cielesnych potrzeb, które stanowią dla niej upokorzenie³³. Widać tu silne wpływy ascezy, jaka miała miejsce niemal we wszystkich szkołach filozoficznych starożytności, a przede wszystkim ascezy praktykowanej w szkole Platona. Praktykujący ascezę zmienia się pod wpływem ćwiczeń duchowych, które sprawiają, że człowiek odkrywa zupełnie nową prawdę o sobie samym. Przypomina to ćwiczenie koncentracji jaźni na sobie samej, praktykowane przez pogańskich filozofów³⁴.

W ascezie w ujęciu Klemensa najważniejszy jest upór w zwalczaniu namiętności oraz czujność rozumu. Praktykowanie tych dwóch elementów prowadzi do samoopanowania, co powinno być stałą dyspozycją duszy gnostyka³⁵.

Jak widać Klemens w czerpaniu z filozofii pogańskiej w ćwiczeniach duchowych posunął się znacznie dalej niż św. Justyn Męczennik. To pozwala nam na ukazanie korelacji zachodzących pomiędzy tymi dwiema kulturami. U Klemensa widać to jeszcze choćby w jego podej-

³² Por. *tamże*, s. 119-120.

³³ Por. *tamże*, s. 121.

³⁴ „Prawie zawsze ćwiczenia duchowe mają związek z aktem koncentracji jaźni na sobie samej, w którym odkrywa ona, że nie jest tym, za co się uważała, że nie łączy się z przedmiotami, z którymi się związała.” P. Hadot, *Czym jest...*, dz. cyt. s. 244.

³⁵ Por. D. Karłowicz, *Sokrates...*, dz. cyt., s. 122.

ściu do różnych nauk, które w zasadzie niczym nie różnią się od podejścia szkół filozoficznych. W „Timajosie” Platona można z łatwością dostrzec, że kontemplacja harmonii, jaką widać w świecie zmysłowym dzięki, na przykład muzyce, jest pewnym ćwiczeniem prowadzącym do harmonii wewnętrznej. Według Klemensa gnostyk także powinien umiejętnie połączyć te dwie dziedziny, aby nie zapomnieć, że pasja dla wiedzy jest czymś innym aniżeli ćwiczenia duchowe prowadzące do gnozy³⁶.

3. ĆWICZENIE SIĘ W UMIERANIU

Wiadomo, że bardzo ważnym elementem w nauczaniu apologetów greckich była teza o urzeczywistnianiu przez chrześcijan zgodności słów i czynów. Postawa chrześcijan wobec śmierci pociągała za sobą niewyobrażalne skutki w całej ich osobowości. Ta postawa potrafiła uwiarygodnić nadzieję chrześcijańską, która przecież była niezwykle istotna³⁷. Oczywiście podstawowym świadectwem jest świadectwo Jezusa Chrystusa. Św. Justyn Męczennik wyraźnie podkreśla wyższość świadectwa Chrystusa nad świadectwem Sokratesa³⁸. Za naukę Chrystusa oddało życie wiele osób. Jednak różnorodne tortury i wyszukane kary nie przyniosły oczekiwanych skutków, gdyż każda męczeńska śmierć chrześcijan była powodem kolejnych nawróceń. Męczeństwo miało charakter ponadkonfesyjny. Najlepiej wyraził to św. Justyn w „Drugiej Apologii”³⁹. Jednak na niezwykle ciekawą rzecz

³⁶ Por. *tamże*, s. 125.

³⁷ Por. D. Karłowicz, *Arcyparadoks śmierci...*, dz. cyt. s. 143.

³⁸ „Podczas gdy Sokratesowi nikt aż tak nie uwierzył, by pójść na śmierć za jego naukę, Chrystusowi zaś, Temu, którego Sokrates znał tylko częściowo (był bowiem Logosem i jest Tym, który jest we wszystkim i który przez proroków zapowiedział rzeczy przyszłe, sam z siebie przyjął naturę ludzką i tego nauczał), uwierzyli nie tylko filozofowie i ludzie wykształceni, ale także rzemieślnicy i ludzie niewykształceni, pogardzając opinią innych, lękami i śmiercią, gdyż On jest mocą niewysłowionego Ojca, a nie wymysłem ludzkiego rozumu.” Św. Justyn, *Apologia druga*, 10, 8.

³⁹ „Ja bowiem, kiedy byłem jeszcze zwolennikiem nauk Platona, gdy słyszałem oskarżenia wysuwane przeciwko chrześcijanom i widziałem ich idących bez lęku na

zwrócił uwagę Klemens Aleksandryjski. Chodzi mianowicie o to, że świadectwo śmierci nie ma tak ogromnego znaczenia jedynie dla tych, którzy nic nie wiedzą o Chrystusie. Każdy dowód śmierci jest skierowany również do tych, którzy są bardzo mocno zaangażowani w chrześcijańskie ćwiczenia duchowe⁴⁰.

Idea ćwiczenia się w śmierci zrodziła się na długo przed chrześcijaństwem. Sokrates stanowi centralny punkt wielkiej tradycji, w której wybór mądrości nierozdzielnie łączy się z wyborem śmierci. Proces i śmierć Sokratesa zapoczątkowały rozprzestrzenianie się idei ćwiczenia się w umieraniu we wszystkich szkołach filozoficznych w starożytności. Już dla Platona los Sokratesa jest ucieleśnieniem losu człowieka sprawiedliwego, losu, którego już w żaden sposób nie można uniknąć. Platon wyraźnie podkreśla, że ten, kto chce być rzeczywisty w swojej sprawiedliwości, nie zaś tylko sprawiedliwego udawać, zostanie skazany na śmierć⁴¹. Filozof musi umrzeć jeśli nie chce sprzeniewierzyć się sam sobie, ponieważ jego śmierć nie jest wynikiem jego czynów, lecz tego, kim jest⁴².

Sokrates jest przekonany, że filozofia może być ćwiczeniem się w umieraniu⁴³, gdyż jest procesem oczyszczenia i wyzwania du-

śmierć oraz na wszystkie inne okrucieństwa, doszedłem do wniosku, iż jest rzeczą niemożliwą, by żyli oni w nieprawości czy też umiłowaniu przyjemności. Jakież to bowiem człowiek, który byłby miłośnikiem przyjemności i rozpusty albo rozkoszował się spożywaniem ciała ludzkiego, mógłby radośnie witać nadchodzącą śmierć, która go pozbawiała wszystkich jego dóbr? Czyż nie starałby się raczej wszelkimi sposobami cieszyć się na zawsze obecnym życiem i uciekać przed rządzącymi niż oskarżać samego siebie, by ponieść śmierć? Lecz to właśnie uczyniły owe fałszywe demony za pośrednictwem niektórych złych ludzi.” Tamże, 12, 1-3.

⁴⁰ „Niekórtym przyjdzie w udziale, o ile miałyby to być pożyteczne wybronic się skutecznie po to, aby przez ich świadczenie i przez ich wyznanie wiary zyskali wszyscy a mianowicie zostali umocnieni członkowie Kościoła, doznali podziwu i zachęty do uwierzenia ci z pogan, którzy zatroszczyli się o swoje zbawienie pozostałych zaś, żeby ogarnęła konsternacja i trwoga.” Klemens Aleksandryjski, *Kobierce*, IV, IX, 73, 5.

⁴¹ Por. Platon, *Państwo*, 361 E-362 A.

⁴² Por. D. Karłowicz, *Arcyparadoks śmierci...*, dz. cyt., 155.

⁴³ Por. Platon, *Fedon*, 67 C-D. Nie wiemy jednak dokładnie, czy był to pogląd samego Sokratesa, czy może raczej Platona.

szy od ciała. Śmierć może być celem, do którego zmierzają filozofowie, jeśli będziemy ją rozumieć właśnie jako oddzielenie duszy od ciała, gdyż wówczas będziemy wolni od wszelkich pokus i namiętności⁴⁴. Definiując filozofię jako przygotowanie do śmierci należy pamiętać, że zawiera się tutaj pewien paradoks. Otóż stan doskonałości zostaje ukazany poprzez negację niedoskonałości – tego, co powszechnie uchodzi za doskonałość i szczęście. Wskazując na drogę do doskonałości należy raczej myśleć o tym, co należałoby porzucić, a nie o tym, do czego powinno się zmierzać. Jeśli patrzeć na to z perspektywy niefilozoficznej, właściwie oznaczałoby to tyle, że należy porzucić wszystko⁴⁵.

Potwierdza to Sokrates podczas swojego procesu. Biorąc pod uwagę fakt, że jego mowa ma być walką o życie, należy przyznać, że walczy bardzo nieskutecznie. Sokrates zupełnie pomija powód, dla którego został otoczony tak wielką nienawiścią. Zaledwie w jednym miejscu mowy wygłoszonej podczas procesu zawarte jest wyjaśnienie, chociaż i tak nie jest ono zbyt dobitne i przekonujące⁴⁶. „Bo z nas dwóch żaden, zdaje się, nie wie o tym, co piękne i dobre, ale jemu się zdaje, że coś wie, a ja, jak nic nie wiem, tak mi się nawet i nie zdaje. Więc o tę właśnie odrobinę jestem od niego mądrzejszy”⁴⁷. Sokrates nie zmierza do tego, by osiąść całą wiedzę, lecz do uświadomienia sobie i innym, że to jest niemożliwe i że w tym właśnie tkwi największa mądrość człowieka.

Śmierć Sokratesa miała znaczny wpływ na wielu jego uczniów w różnych szkołach filozoficznych starożytnej Grecji, jednak nie została także pominięta w nauczaniu Ojców Kościoła. Bardzo często porównywano jego śmierć z późniejszą śmiercią Jezusa Chrystusa, jednak to nie oznacza, że nie widzieli oni różnicy między tymi dwiema postaciami, albo że uznali Sokratesa za męczennika chrześcijań-

⁴⁴ Por. Platon, *Fedon*, 64 C.

⁴⁵ Por. D. Karłowicz, *Arcyparadoks śmierci...*, dz. cyt., s. 167-168.

⁴⁶ Por. D. Dembińska-Siury, *Filozoficzne duszpasterstwo. O religijnej misji Sokratesa*, „Teologia Polityczna”, (2004-2005) nr 2, s. 210.

⁴⁷ Platon, *Obrona Sokratesa*, 21 D.

skiego. Zasadnicza różnica polega na tym, że filozofowie, którzy byli często ofiarami nienawiści świata na swoją obronę mieli zaledwie okruchy mądrości. Tę cząstkową prawdę w pełni objawił dopiero Jezus Chrystus⁴⁸. „Co więcej, ci, którzy żyli przed Chrystusem, gdy starali się na tyle, na ile pozwalają ludzkie zdolności, poznawać i zgłębiać rzeczywistość stawali przed trybunałami jako bezbożni i zabobonni. Sokrates, który zaangażował się w to najbardziej ze wszystkich, został oskarżony o te same rzeczy, co my. Zarzucono mu bowiem, że wprowadza nowe bóstwa, a nie wierzy w uznawane przez *polis*”⁴⁹. Można powiedzieć, że w życiu chrześcijan został urzeczywistniony filozoficzny postulat pogardy wobec śmierci. Dlatego właśnie liczne prześladowania są tak naprawdę pewną formą propagandy chrześcijaństwa⁵⁰.

Za Sokratesem również przejęto pojmowanie mądrości jako stanu gotowości do śmierci. Jest to definicja zawarta w Platońskim „Fedonie”, do której nawiązuje Klemens Aleksandryjski⁵¹. Wydaje się, że chrześcijanie jednoznacznie opowiedzieli się za odpowiedzią Sokratesa, że ludzie nie rozumieją znaczenia tego, iż prawdziwi filozofowie pragną śmierci. W rzeczywistości nie wiedzą też, o jaką śmierć chodzi⁵².

Na zagadnienie ćwiczenia się w umieraniu u pierwszych chrześcijan należy spojrzeć przez pryzmat problematyki męczeństwa. Życie człowieka sprawiedliwego jest ciągłą walką toczoną od momentu chrztu świętego. Śmierć męczeńska jest właśnie rozstrzygającą walką⁵³. Zatem całe życie chrześcijanina jest duchową walką stanowiącą gotowość do śmierci. Klemens Aleksandryjski poświęcił męczeństwu czwarty tom „Kobierców”, gdzie podkreśla, że cała edukacja gnosty-

⁴⁸ Por. D. Karłowicz, *Arcyparadoks śmierci...*, dz. cyt., s. 157-158.

⁴⁹ Św. Justyn, *Apologia druga*, 10, 4-5.

⁵⁰ Por. D. Karłowicz, *Arcyparadoks śmierci...*, dz. cyt., s. 161.

⁵¹ „Pełen jest więc Kościół takich ludzi – którzy przez całe swe życie ćwiczą się w gotowości przyjęcia życiodajnej śmierci wiodącej ich do Chrystusa – i to zarówno obyczajnych mężczyzn jak kobiet. Wolno jest bowiem każdemu żyjącemu w naszej wspólnocie dążyć do mądrości.” Klemens Aleksandryjski, *Kobierce*, IV, VIII, 58, 2-3.

⁵² Por. Platon, *Fedon*, 64 B.

⁵³ Por. *tamże*, s. 172.

ka chrześcijańskiego stanowi przygotowanie do śmierci⁵⁴. Generalnie ta forma ćwiczeń jest przeznaczona wyłącznie dla mędrców, jednak ze względu na ćwiczenia we wstrzeźliwości mądrość, która za sokratejską definicją jest gotowością do śmierci, staje się osiągalna także dla prostych chrześcijan⁵⁵. Ćwiczenie się w śmierci jest zatem uczłowieniem w najgłębszym tego słowa znaczeniu, ponieważ jest odrzuceniem tego, co jest człowieka niegodne⁵⁶.

Podobne myśli można znaleźć u Orygenesusa. O męczeństwie dużo wspominał w swoich homiliach, jednak najistotniejsze z tej problematyki jest jego dzieło „Zachęta do męczeństwa”. Według tego Ojca Kościoła męczeństwo jest świadectwem, jakie daje się Chrystusowi w fizycznym cierpieniu i śmierci. Męczennik jest jak zapaśnik, zaś jego męczeństwo to walka z szatańskimi mocami, które chcą go złożyć bożkom w ofierze. Natomiast męczennik nie jest w swojej walce osamotniony. Obserwują go niebiańscy widzowie oczekując jego triumfu. Ta walka jest próbą dla chrześcijanina; sprawdzianem, czy rzeczywiście zbudował swój dom na skale⁵⁷.

W walce męczennikowi przychodzi z pomocą Duch Święty, który podpowiada mu, jak powinien zareagować. Jednak męczennik jest przede wszystkim doskonałym naśladowcą Jezusa Chrystusa w Jego Męce. Towarzyszy on Jezusowi w Jego cierpieniu, a następnie w Jego chwale. Nagrodą dla męczennika jest wieczne zespolenie z Chrystusem. Przyszła chwała jest nieporównywalnie większa niż terażniejsze cierpienia, dlatego są one niczym wobec czekającej na męczennika nagrody. Ponadto wszelkie uciski wyrabiają w nas cnotę i nadzieję, dlatego należy się z nich chlubić, nie zaś ich unikać⁵⁸.

Jest tu wyraźnie pokazane, że Orygenes połączył porzucenie ciała z możliwością poznania. Dusza jako rozumna i niecielesna jest pokrewna Bogu. Jak każdy ze zmysłów jest związany z właściwym sobie

⁵⁴ Por. Klemens Aleksandryjski, *Kobierce*, IV, VII, 53, 1-55, 4.

⁵⁵ Por. *tamże*, IV, VIII, 58, 2-4.

⁵⁶ Por. D. Karłowicz, *Arcyparadoks śmierci...*, dz. cyt., s. 174.

⁵⁷ Por. H. Crouzel, *Orygenes*, Bydgoszcz 1996, s. 190.

⁵⁸ Por. *tamże*, s. 191.

przedmiotem, podobnie umysł powiązany jest z rzeczami, które można pojąć rozumem, a wreszcie z tym, co wszystko przewyższa, czyli z Bogiem⁵⁹.

Przy omawianiu zagadnienia ćwiczenia się w umieraniu nie możemy pominąć koncepcji *białego męczeństwa*, jaką sformułował Orygenes⁶⁰. Koncepcja ta pojawiła się, gdy ustaje prześladowanie Kościoła, które spowodowało, że życie chrześcijanina było w każdym momencie zagrożone. Była to sytuacja, która stanowiła warunek do prowadzenia życia prawdziwie zgodnego z Ewangelią. W każdej chwili należało być gotowym, aby umrzeć za wiarę. Zatem koniecznością w życiu każdego chrześcijanina było ćwiczenie się w umieraniu. Śmierć męczeńska była wówczas uznawana za największy zaszczyt i jednocześnie najprostszą drogę, aby osiągnąć zbawienie. Po tym, jak prześladowania ustały musiał pojawić się jakiś czynnik, który stanowiłby kontynuację męczeństwa. Wtedy właśnie w Egipcie na przełomie III i IV wieku pojawili się pierwsi mnisi. Już nie męczeństwo stanowiło warunek realizacji ideału doskonałego życia chrześcijańskiego, lecz ucieczka od świata. Koncepcja *białego męczeństwa* Orygenesa jest właśnie wyrzeczeniem się świata poprzez życie ascetyczne. Ta teoria niemalże na równi stawia ascetę z męczennikiem. W ten właśnie sposób monastycyzm, który był ruchem głównie ludzi prostych stał się jednocześnie miejscem uprawiania filozofii⁶¹.

Powyższe rozważania wyraźnie pokazują wpływ filozofii klasycznej, a szczególnie nauki Sokratesa na ćwiczenia duchowe pierwszych chrześcijan, głównie na ćwiczenie się w śmierci, które było wówczas chyba najważniejszym. Podsumowując można powiedzieć, że bliżsi platońskiej tradycji Aleksandryjczycy zdecydowanie podkreślali poznawczy aspekt przygotowania do śmierci. Gdy Klemens Aleksandryjski chwali Sokratesa za to, że nazwał filozofię wstępnym ćwiczeniem

⁵⁹ Por. *tamże*, s. 177.

⁶⁰ Por. Orygenes, *Zachęta do męczeństwa*, 15, w: PSP t. XXIV, Warszawa 1980.

⁶¹ Por. T. Stępień, *Pseudo-Dionizy Areopagita chrześcijanin i platonik*, Warszawa 2006, s. 57-58.

się w umieraniu⁶², to od razu doda: „Bo dopiero ten, kto przy myśleniu nie posługuje się wzrokiem, ani też żadnego z innych wrażeń zmysłowych za rozumowaniem nie wlecze, lecz samą czystą spekulacją myślową wnika w rzeczywistość, taki uprawia prawdziwą filozofię.”⁶³ W nauczaniu Klemensa wyraźnie widać, że samo poznanie ma cechy tego, co zwykle nazywać się śmiercią. Nauka umierania jest zatem koniecznym warunkiem poznania. Podobnie jak śmierć to oddzielenie duszy od ciała, tak poznanie jest rozumną śmiercią⁶⁴.

4. PODSUMOWANIE

Powyższe rozważania pozwalają dostrzec liczne analogie w dziedzinie wyrażania dążenia do cnoty poprzez przykład dawany własnym życiem zachodzące pomiędzy filozofią klasyczną a chrześcijaństwem pierwszych wieków. Ujęcie tego zagadnienia z perspektywy filozofii i Ojców Kościoła pozwala na szersze ujęcie tego problemu, a ponadto nie dopuszcza radykalnego zamknięcia się na inne kultury, które przecież wiele mogły wnieść do chrześcijaństwa zarówno w pierwszych wiekach jego istnienia, jak i w czasach nam współczesnych. Zagadnienia poruszane w niniejszych rozważaniach ukazują także chrześcijaństwo jako religię rozumu. Pismo Święte mówi zwykle o nawróceniach prostych ludzi, natomiast Ojcowie Kościoła wskazują ponadto wśród nawróconych również na filozofów, takich jak św. Justyn Męczennik, który przecież od swoich młodzieńczych lat był zwolennikiem nauk Platona.

Niestety filozofia jako sposób życia w zaprezentowanym wyżej rozumieniu powróciła jeszcze tylko jeden raz – w pismach Erazma z Rotterdamu. W późniejszych nurtach filozoficznych, zwanych filozofią życia, których przedstawicielami są między innymi Nietzsche, Dilthey czy Bergson nie ma miejsca na rzeczywistość transcendent-

⁶² Por. *Fedon*, 81 A.

⁶³ Por. Klemens Aleksandryjski, *Kobierce*, V, XI, 67, 2.

⁶⁴ Por. D. Karłowicz, *Arcyparadoks śmierci...*, dz. cyt., s. 176.

ną tak silnie akcentowaną nie tylko przez filozofię chrześcijańską, ale również przez filozofię pogańską począwszy od presokratyków. Należałoby postulować powrót do ściśle filozoficznego sposobu życia w ujęciu chrześcijańskim. Okazuje się, że filozoficzny sposób życia zaprezentowany przez filozofów pogańskich nie ujrzałby światła dziennego bez późniejszego odwołania do wiary przez Ojców Kościoła. Wielkość chrześcijaństwa polega na tym, że w swoich ćwiczeniach duchowych pociągnęło za sobą masy, w których wiara może właśnie dzięki tym praktykom dojrzewać.

Summary

Aspects of aspiration drift into perfect life in Greek philosophy and in Early Christianity

Philosophical Schools of Ancient Greece had a tremendous impact on forming Christianity in Early Ages. In this process remarkably important role played Socrates. From his times, after a bit ambiguous beginnings of Pythagoreanism, we can speak about philosophical style of life. Plato was the one to continue this thought with incredible piety, also thanks to his Academy. In Greek philosophy the training of paramount importance were dialectic exercises. Using dialectic Socrates intended mainly to educate and raise, whereas Plato's ambition was to prepare his students to their social roles in the city. However, it was not simply about dialog itself, the crucial part was character building process. One hundred years after Jesus' passing, Christianity was seen as a kind of philosophical trend, yet not as a common one. By many Christianity was said to be the eternal philosophy, not because of its competitive gospel but because of its competitive way of life. All that was due to many similarities between philosophy and Christianity. Absolutely vital was human's drift into Reason, gnosis or asceticism. Essential spiritual training which was practiced in Christianity was training oneself in death. This practice has its beginnings in the figure of Socrates who was the first to define philosophy as training in death.

Undoubtfully, this view had immense influence on Church Fathers, such as Justin Martyr or Origen. That is why for a long time Christianity was seen as the perfect philosophy.

Anna Kazimierczak-Kucharska